

MAREK ZIÓLKOWSKI

PRAGMATYZACJA ŚWIADOMOŚCI I PLURALIZM STRATEGII PRZYSTOSOWAWCZYCH POLAKÓW W LATACH 1988 - 1999

1. WSTĘP

Tekst niniejszy potraktować chciałbym jako przyczynek do analizy przemian współczesnego społeczeństwa polskiego. Opierać się on będzie przede wszystkim na interpretacji wyników badań empirycznych, a zwłaszcza – porównawczej analizie wybranych rezultatów trzech reprezentatywnych badań ogólnopolskich. Badanie pierwsze przeprowadzono w roku 1988, a więc pod sam koniec funkcjonowania starego systemu, badanie drugie w kwietniu i maju 1993 roku, badanie trzecie zaś na przełomie listopada i grudnia 1998 roku¹.

Prezentacja wyników składać się będzie z dwóch części. Przedstawię najpierw przemiany w percepcji rzeczywistości, odwołując się do pytań stosowanych we wszystkich trzech badaniach. Następnie zaś omówię przemiany pewnych głębszych orientacji w stosunku do rzeczywistości społecznej, orientacji, które badano jedynie w pierwszym i trzecim z analizowanych badań, a więc w latach 1988 i 1998. W końcowej partii tekstu dokonać chciałbym podsumowującej interpretacji wykazanych w badaniach tendencji przemian świadomości oraz strategii przystosowawczych społeczeństwa polskiego.

Przyjmuję wyjściowe założenie, że o polskim współczesnym społeczeństwie mówić można w ramach dwóch paradygmatów. Po pierwsze, w ramach paradygmatu transformacji (czy też *transition*), a więc systemowego przejścia od monocentrycznego porządku „realnego socjalizmu” do policentrycznego porządku kapitalizmu i demokracji. Po drugie zaś, w kontekście wchodzenia Polski w światowy – polityczny, gospodarczy i kulturowy – system kapitalistyczny (por. Ziółkowski 1998). Uzyskane wyniki interpretować można zatem dwojako. Zadając pytanie, jak daleko odeszliśmy od „starego systemu” i właściwym mu strategiom działania i mentalności „homo sovieticus” oraz rozważając kwestię, jak dostosowujemy się do nowej sytuacji, stwarzającej nowe szanse, ale i rodzącej nowe zagrożenia.

¹ Badanie z 1988 roku przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej liczącej 1898 osób, badanie z 1993 na próbie 1729 osób, zaś badanie z 1998 roku na próbie 1549 osób. Badanie z 1988 roku zanalizowane jest dokładniej w książce *Mentalność Polaków* (Koralewicz, Ziółkowski 1990). Badanie z 1993 roku powstało w ramach porównawczych badań międzynarodowych, obejmujących dziesięć krajów postkomunistycznych i koordynowanych przez Uniwersytet w Oksfordzie. Badanie trzecie zrealizowano w ramach grantu KBN-u oraz Subsydium dla Uczonych Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

2. POSTRZEGANIE FUNKCJONOWANIA ŁADU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I POLITYCZNO-PRAWNEGO

Różnice pomiędzy społeczeństwami „realnego socjalizmu” i „demokratycznego kapitalizmu” postrzegać można na kilku wymiarach, z których najbardziej rzucają się w oczy odmienności w funkcjonowaniu gospodarki i polityki. Prezentację wyników zacząć zatem chciałbym od omówienia tego, jak respondenci postrzegali w trzech badanych przeze mnie momentach funkcjonowanie podstawowych zasad regulujących ład społeczny w wymiarach społeczno-gospodarczym i polityczno-prawnym: zasad wynagradzania i tworzenia się różnic majątkowych, funkcjonowania demokracji i swobód obywatelskich, oraz funkcjonowania i przestrzegania prawa.

Odpowiednie pytania w kolejnych kwestionariuszach badań brzmiały:

Postrzeżenie zasady wynagradzania i różnic majątkowych:

1. Awansują najlepsi w zawodzie, nie mają szans tylko ci, którzy są złymi fachowcami.
2. Zarobki zależą przede wszystkim od wykształcenia, kwalifikacji i wkładu pracy.
3. Różnice majątkowe pomiędzy ludźmi w Polsce nie są zbyt duże.
4. Wzbogacić się można tylko uczciwą pracą.
5. Wiele osób zarabia u nas więcej niż na to zasługuje.
6. Renty, emerytury i zasiłki pozwalają ludziom starym i chorym na spokojne życie.

Postrzeżenie funkcjonowania demokracji i działań rządu:

7. Każdy ma wpływ na wybór władzy.
8. W naszym kraju panuje wolność zrzeszania się i wypowiedzi.
9. Rząd działa w interesie większości społeczeństwa.

Postrzeżenia funkcjonowania i przestrzegania prawa:

10. Wszyscy, którzy przekraczają prawo to przestępcy.
11. Wszyscy są równi wobec prawa.
12. Łapówki, dojścia i znajomości są w rzeczywistości marginesowym zjawiskiem.

Przedstawiam poniżej wyniki porównawcze, opisujące najpierw całe badane zbiorowości w poszczególnych latach, a potem prezentujące odpowiedzi w rozbiciu na grupy wykształcenia. W tabeli pierwszej przedstawione są: najpierw odsetek osób, które na dane pytanie udzieliły odpowiedzi pozytywnej („zdecydowanie się zgadzam” i „zgadzam się”), a następnie średnia akceptacji danego twierdzenia liczoną od 1 (zdecydowana zgoda) do 0 (zdecydowane odrzucenie). Wskaźnik eta pokazany jest przy tych opiniach, które istotnie zmieniły się w ciągu badanych 10 lat. W tabeli drugiej pokazane natomiast tylko średnie w poszczególnych grupach wykształcenia.

Tabela 1

Wyniki porównawcze ogólnopolskie

	1988		1993		1998		eta
	% tak	śred.	% tak	śred.	% tak	śred.	
Zasady wynagradzania							
1. Awansują najlepsi	38,6	45	62,3	63	61,2	62	.06
2. Zarobki zależne od kwalifikacji	31,5	42	43,1	46	49,5	52	
3. Różnice majątkowe nie są duże	26,9	45	17,2	26	21,7	30	.07
4. Wzbogacić się można uczciwą pracą	26,5	44	34,4	40	30,5	39	
5. Wielu zarabia więcej niż zasługuje	82,9	78	70,9	70	78,4	73	
6. Renty i emerytury wystarczają	23,2	43	14,1	19	12,9	20	.13
Postrzeżenie demokracji i rządu							
7. Każdy ma wpływ na wybór władzy	29,2	41	50,4	52	57,0	56	.04
8. Jest wolność zrzeszania i wypowiedzi	32,9	41	79,3	73	82,0	72	.22
9. Rząd działa w interesie społeczeństwa	46,7	49	35,6	43	47,9	52	
Postrzeżenie funkcjonowania prawa							
10. Wszyscy są równi wobec prawa	37,3	47	47,4	51	37,1	44	
11. Wszyscy przekr. prawo to przestępcy	23,7	35	52,8	58	57,3	60	.10
12. Łapówki i dojsčia są mało ważne	15,5	39	15,6	27	15,7	30	

Tabela 2

Wyniki w rozbiciu na grupy wykształcenia

Wykształcenie		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1988	podstawowe	47	46	45	50	77	46	44	46	52	49	38	41
	niep. średnie	49	44	45	44	79	44	42	39	47	47	37	39
	średnie	43	39	45	39	77	41	40	39	50	46	32	37
	niep. wyższe	41	38	44	37	78	41	39	43	51	44	31	34
	wyższe	33	34	47	33	77	35	31	35	43	35	26	34
		45	42	45	44	78	43	41	41	49	47	35	39
1993	podstawowe	64	54	30	43	69	23	54	74	43	50	60	32
	niep. średnie	65	50	27	40	71	22	53	72	41	51	59	26
	średnie	67	42	21	38	72	15	50	72	44	51	55	25
	niep. wyższe	56	34	22	36	66	12	46	72	42	50	50	22
	wyższe	51	28	19	38	71	10	50	76	51	54	55	18
		63	46	26	40	70	19	52	73	43	51	58	27
1998	podstawowe	64	57	35	44	73	21	55	70	51	42	66	33
	niep. średnie	65	53	28	37	77	20	58	74	51	43	59	30
	średnie	61	50	29	38	72	21	57	72	54	47	57	29
	niep. wyższe	58	47	25	35	68	17	52	71	48	50	52	23
	wyższe	56	45	22	33	68	14	56	75	56	44	53	25
		62	52	30	39	73	29	56	72	52	44	60	30

2.1. Postrzeganie ładu społeczno-gospodarczego

Rozkład odpowiedzi na pytania poświęcone postrzeganiu społecznego zróżnicowania i ocenie zasad systemu wynagradzania pokazuje, że respondenci w pełni uświadamiają sobie podstawowe zmiany w strukturze dochodów, które dokonały się w naszym kraju w ciągu ostatnich 10 lat; zmiany polegające przede wszystkim na większym zróżnicowaniu dochodów oraz pojawieniu się biegunów dobrobytu i ubóstwa. Postrzegając dość podobnie efekty zmian respondenci różnią się jednak wyraźnie co do **percepcji** a zwłaszcza co do **oceny mechanizmów**, które zmiany te spowodowały. W stosunku polskiego społeczeństwa do nowego ładu społeczno-gospodarczego walczą z sobą obecnie różne tendencje; a zwiększającej się ogólnej akceptacji zasad merytokracji towarzyszy niepewność i lęk o własną pozycję, a także często poczucie niesprawiedliwości.

Świadomość społeczna rejestruje po pierwsze dość wiernie rosnące zróżnicowanie majątkowe społeczeństwa. Jak pokazują badania, w Polsce w ciągu ostatniej dekady wzrosło zróżnicowanie dochodów i poziomu życia i pojawiła się polaryzacja, bieguny nędzy i bogactwa. Z jednej strony, powstała liczna, obejmująca według szacunków około 10% społeczeństwa, „podklasa” (*underclass*), składająca się z bezrobotnych, rodzin niepełnych i o bardzo niskim standardzie życiowym, wśród których sytuacja braku szans życiowych jest coraz wyraźniej społecznie dziedziczona oraz, z drugiej strony, nieliczna finansowa elita. Wskaźnik kwintylowy, czyli stosunek 20% górnych do 20% dolnych dochodów wzrósł w Polsce od 3,11 w roku 1984 do 5,77 w roku 1993 (Zaborowski 1995: 91). Odpowiednio, wskaźnik akceptacji twierdzenia, że „różnice majątkowe nie są w Polsce zbyt duże” spadł z 45 w roku 1988 do 26 w roku 1993, by podnieść się nieznacznie do 30 w roku 1998. Charakterystyczne są i w tym przypadku opinie osób o najwyższym wykształceniu. O ile najsilniej w stosunku do innych grup akceptowały one w roku 1988 twierdzenie o niezbyt dużych różnicach majątkowych w Polsce, to stały się zdecydowanie najbardziej świadome różnic ekonomicznych w latach następnych, a zwłaszcza w roku 1993 (zmiany wskaźnika akceptacji 1988 – 47, 1993 – 19, 1998 – 22). Bardzo podobnie rozkładają się opinie społeczne dotyczące osób w trudnej sytuacji życiowej. Wskaźnik akceptacji twierdzenia, że „renty, emerytury i zasiłki pozwalają ludziom starym i chorym na spokojne życie” spadł dramatycznie i w całym społeczeństwie (z 43 w roku 1988 do 19 w roku 1993 i 20 w roku 1998; eta równa się 0,13) i znowu najsilniej wśród osób z wyższym wykształceniem (z 35 w roku 1988 do 10 i 14 w dwóch następnych badanych latach). Polacy, a szczególnie osoby z najwyższym wykształceniem, świadomi są zatem i rosnącego zróżnicowania majątkowego społeczeństwa i faktu zwiększania się grupy ludzi żyjących w niedostatku.

Wszyscy respondenci zauważają jednak po drugie, że społeczeństwo polskie stało się w ciągu ostatnich lat społeczeństwem ogólnie bardziej merytokratycznym. W porównaniu z rokiem 1988 wzrosło wyraźnie w roku 1993 i utrzymało się w 1998 przekonanie, że „Awansują najlepsi w zawodzie, nie mają szans tylko ci, którzy są złymi fachowcami”. Sądzi już tak

obecnie większość Polaków, a wzrost akceptacji jest statystycznie istotny (eta równa się 0,06). Rośnie także akceptacja opinii „Zarobki zależą przede wszystkim od wykształcenia, kwalifikacji i wkładu pracy”. W tym przypadku wzrost akceptacji tego przekonania następował bardziej stopniowo, wystąpił już w roku 1993, ale zmiana w latach 1993 - 1998 była jeszcze wyraźniejsza niż w pięcioleciu poprzednim i w konsekwencji opinie tę wyraża już połowa respondentów.

Wskazywałyoby to, że w ogólnej opinii społeczeństwa polskiego powiązania pomiędzy wykształceniem i wkładem pracy a zarobkami są coraz ściślejsze, i że jest to tendencja raczej stała, a nie krótkotrwała. Świadomość społeczna prawidłowo rejestruje w tym przypadku obiektywne tendencje. Przypomnijmy, że kategoria pracowników z wyższym wykształceniem (szeroko rozumiana inteligencja) wzrosła liczebnie, z około 10% pracujących zawodowo w 1989 do ponad 14% w 1998. Pod względem przeciętnych dochodów inteligencja zdecydowanie zyskała (i nadal zyskuje) nie tylko w stosunku do robotników wykwalifikowanych, ale także – wbrew potocznym stereotypom – w stosunku do prywatnych przedsiębiorców. Wśród wszystkich postkomunistycznych krajów regionu właśnie w Polsce wysokie dochody wiążą się w najsilniejszym i ciągle rosnącym stopniu z wyższym wykształceniem i kwalifikacjami. Polska staje się więc rzeczywiście powoli społeczeństwem merytokratycznym, upodabniając się w tym względzie stopniowo do krajów zachodnich.

Akceptacja opinii o stopniowym wzroście merytokracji jest jednak społecznie wyraźnie zróżnicowana. Obie opinie silniej wyrażają osoby o stosunkowo niższym wykształceniu; przekonanie, że „awansują najlepsi” respondenci o wykształceniu zwłaszcza zawodowym i średnim; przekonanie, że „zarobki zależą od wykształcenia ...” najsilniej osoby o wykształceniu podstawowym. Oba przekonania najsłabiej akceptowały – i to w każdym z badanych lat – osoby o wykształceniu wyższym. W roku 1993 odrzucały one zresztą najsilniej to przekonanie, nieco silniej nawet niż pięć lat wcześniej, w ciągu pięciolecia 1993 - 1998 zaczęły się z nim nieco silniej zgadzać, ciągle jednak zdecydowanie słabiej niż wszystkie inne grupy.

Ten rozkład opinii pokazuje dobrze zarówno ogólne prawidłowości postrzegania zasad wynagrodzenia jak i pewną polską specyfikę w tym względzie. Osoby o niższym wykształceniu widzą, że zarabiają mniej niż inne, ale są coraz bardziej przeświadczone, że w nowym systemie gospodarczym zdobycie wyższego wykształcenia zwiększa szanse uzyskiwania większych dochodów. Natomiast osoby o najwyższym wykształceniu, choć zdają sobie sprawę, że zarabiają w stosunku do innych coraz więcej, widzą, że są także najbardziej chyba pod względem dochodu zróżnicowane.

Znowu jest to odbicie sytuacji obiektywnej. W Polsce w ostatnich latach poprawie ogólnej pozycji inteligencji (osób z wyższym wykształceniem) towarzyszy jej rosnące wewnętrzne zróżnicowanie, związane przede wszystkim z wejściem części inteligencji w sferę działania mechanizmów rynkowych, przy ciągłej ilościowej dominacji znacznie gorzej zarabiającej „inteligencji budżetowej”. Całe społeczeństwo polskie, ale w szczególności osoby wyżej wykwalifikowane zarabiają zgodnie z dwiema odmiennymi logikami: budżetowo-wyrównawczą logiką sektora publicznego i rynkową

logiką sektora prywatnego. Wśród osób z wyższym wykształceniem, które ekonomicznie najbardziej zyskały na przemianach, znajdują się nie tylko (formalnie należący do tej kategorii) wyżsi urzędnicy administracji centralnej i lokalnej i wyższe kadry kierownicze w gospodarce, ale również znacznie liczniejsza i należąca do rdzenia inteligencji grupa niezależnych wysoko wykwalifikowanych profesjonalistów (prawnicy, ekonomiści i specjaliści od marketingu, lekarze, angliści i germaniści, niektórzy ludzie nauki i pióra) funkcjonujących na wolnym rynku albo jako niezależni, pracujący na własny rachunek specjaliści oferujący poszukiwane usługi albo jako pracownicy najemni w sektorze państwowym, a zwłaszcza w sektorze prywatnym (w firmach krajowych i korporacjach międzynarodowych).

Odwołując się do koncepcji konwersji kapitałów (por. Bourdieu, 1979: 145 - 146, 1992) można zatem powiedzieć, że znaczna część inteligencji potrafiła przekształcić swój kapitał społeczny i kulturowy w kapitał ekonomiczny, że przystosowała się do wolnego rynku, że zmieniła swoją życiową orientację. Natomiast szeregową inteligencją budżetową, zatrudnioną w sektorze publicznym zarabia ciągle stosunkowo bardzo niewiele. Część z niej zmuszona jest – często kosztem kariery zawodowej – do poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów, uzyskiwanych zgodnie z logiką rynkową, a praca na kilku etatach, będąca życiową koniecznością, staje się dla niej swoistą formą samoeksploatacji. Do wymagań rynku nie potrafi się dostosować także część inteligencji twórczej przyzwyczajona do państwowego mecenatu i „miękkiego finansowania”.

Przekonaniu, że wyższe wykształcenie i wyższe kwalifikacje zwiększają szanse uzyskania wyższych dochodów towarzyszy jednak także przekonanie, że szanse te są bardzo nierównomiernie i właściwie nawet niesprawiedliwie rozłożone. Niektóre, bardzo podobne typy kwalifikacji (przykładowo angliści wobec rusycystów) stwarzają owe szanse w bardzo nierównym stopniu.

Logika nowego systemu sprawia, że z jednej strony coraz wyraźniej przestaje się cenić jedynie ciężki wysiłek fizyczny (pracę górnika czy hutnika), a narasta zwolna poczucie wartości także i pracy intelektualnej i jej produktów (np. programów komputerowych), z drugiej jednak strony – głównie wśród osób bardziej wykształconych – istnieje przekonanie, że w wielu przypadkach wyższe kwalifikacje intelektualne nie są w dalszym ciągu sprawiedliwie i równomiernie wynagradzane. Z tego punktu widzenia istotne wydaje się to, że wśród osób z wykształceniem wyższym, akceptacja tezy, że zarobki zależą od wykształcenia i kwalifikacji po przejściowym spadku w roku 1993 bardzo istotnie wzrosła w ciągu kolejnego pięciolecia, przekraczając zdecydowanie – także i w obrębie tej grupy – wyjściową akceptację z roku 1988 (wskaźnik 1988 – 34, 1993 – 28, 1998 – 45). Oznacza to, że w opinii badanych polski system wynagrodzeń zaczyna się nieco stabilizować, a właściwa okresom gwałtownych przemian możliwość dość przypadkowego dochodzenia do pieniędzy ustępuje miejsca bardziej uporządkowanym merytokratycznym mechanizmom.

Kolejne pytania dotyczyły już nie samego oczywistego faktu różnicowania dochodów, ale oceny zasadności i „sprawiedliwości” różnic w uzyskiwanych dochodach. We wszystkich trzech badaniach prawie powszechna

jest akceptacja tezy, że „wielu zarabia więcej niż na to zasługuje”. Charakterystyczne jest jednak to, że najsilniej akceptowano to twierdzenie w roku 1988, a więc w okresie *ancien régime'u*, a więc wtedy kiedy ogólnie różnice ekonomiczne były mniejsze. Następnie wskaźnik akceptacji tego twierdzenia spadł z 78 do 70 w roku 1993, by nieco znowu wrosnąć do 73 w roku 1988. Okazuje się więc, że w opinii respondentów nieuzasadnione wysokie dochody uzyskiwano zawsze, ale częściej w okresie „realnego socjalizmu”. Jest to, jak można sądzić, związane z przekonaniem, iż w starym systemie część dochodów wyznaczana była przede wszystkim kryteriami politycznymi. W obecnej gospodarce wolnorynkowej natomiast, choć tworzy ona większe zróżnicowanie, część z owych różnic postrzegana jest jako uzasadniona przez ten choćby fakt, że tworzy się niejako wewnątrz samej gospodarki, a nie jest spowodowana arbitralnymi decyzjami pozagospodarczymi. Jest to więc znowu pewne świadectwo nieco większej akceptacji merytokracyjnych reguł wynagradzania, nawet jeśli doprowadzają one do powstawania większych różnic majątkowych. Nieco silniej (choć nie jest to statystycznie istotne) twierdzenie o niezasłużonych zarobkach akceptują osoby z wykształceniem zasadniczym i średnim. Nieco rzadziej akceptują je osoby o najniższym wykształceniu, a najrzadziej godzą się z nim natomiast osoby o najwyższym poziomie wykształcenia, które jak widać silniej akcentują zasadność merytokracji.

Akceptacji merytokracji jako zasady nie towarzyszy jednak wzrost przekonania, że zasada ta jest w pełni wprowadzana w życie w obecnej polskiej rzeczywistości. Dowodem na to jest fakt, że nieznacznie spadła w ciągu ostatnich 10 lat (choć nie jest to wynik statystycznie istotny) akceptacja twierdzenia, że „wzbogacić się można tylko uczciwą pracą”. W roku 1988 uważało tak 44% respondentów, w latach następnych odpowiednio 40% i 39%. W najmniejszym stopniu akceptują to twierdzenie osoby z wyższym wykształceniem.

Zatem postrzeganie ładu społeczno-gospodarczego: większe zróżnicowanie i większa polaryzacja dochodów, postrzegana głównie jako efekt działania zasad merytokracyjnych, ale ze świadomością pojawiania się ciągle wielu odstępstw od tych zasad.

2.2. Postrzeganie ładu polityczno-prawnego

Transformacja systemowa w Polsce rozpoczęła się od zmian politycznych i prawnych. Niektóre z tych zmian są wyraźnie zauważane i doceniane przez społeczną świadomość, zmiany inne, a zwłaszcza ich społeczne efekty są jednak według respondentów znacznie mniej widoczne. Wśród wszystkich zmian, które zaszły w Polsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat, respondenci podkreślają najsilniej fakt uzyskania większej wolności zrzeszania się i wypowiedzi (sądziło tak 32,9% osób w roku 1988, a 82,0% w roku 1998). Znacznie słabiej natomiast wzrosła akceptacja twierdzenia, że każdy ma wpływ na wybór władzy (z 29,2% respondentów w roku 1988 do 57,0% dziesięć lat później). Prawie w ogóle natomiast nie zmieniło się

społeczne przekonanie, że rząd działa w interesie społeczeństwa, w roku 1993 sądziło tak nawet mniej osób niż pięć lat wcześniej, a w roku 1998 generalny odsetek osób akceptujących to twierdzenie wrócił do poziomu z ostatnich lat funkcjonowania „realnego socjalizmu”.

Akceptacja dwóch pierwszych z powyższych twierdzeń jest mniej więcej równomierna wśród grup o różnym wykształceniu. Charakterystyczne przesunięcie nastąpiło natomiast w przypadku poziomu akceptacji twierdzenia trzeciego. W roku 1988 sąd, że rząd działa w interesie społeczeństwa najsłabiej akceptowały osoby z wykształceniem wyższym, a najsilniej osoby z wykształceniem podstawowym. Realny socjalizm stwarzał zatem bariery zwłaszcza ludziom bardziej wykwalifikowanym. W latach następujących – 1993 i 1998 – sytuacja uległa odwróceniu; poczucie, że rząd działa w interesie społeczeństwa wyrażają stosunkowo najsilniej osoby z wyższym wykształceniem. Fakt ten częściowo związany jest jak się wydaje, z najsilniejszym wśród osób najlepiej wykształconych poczuciem niezbędności przeprowadzanych przez władze zmian, które wymagają od społeczeństwa wyrzeczeń, a efekty przynoszą dopiero w dłuższym okresie czasu. Jest to jednak także odbicie przekonania, że nowy system bardziej sprzyja ludziom wykształconym – a zatem, że realizuje zasady merytokratyczne, kosztem jednak wielu innych, nie dysponujących „kapitałem kulturowym” grup.

Ogólnie widać zatem, że społeczna percepcja zmian w ładzie politycznym nie jest do końca jednoznaczna. Wprowadzenie zasad ładu liberalnego i demokratycznego udało się w opinii respondentów najbardziej w sferze swobód obywatelskich, znacznie mniej entuzjastycznie ocenia się rzeczywisty wpływ społeczeństwa na wybór władzy, a najbardziej krytycznie ocenia się zachowania osób wybranych poprzez demokratyczne procedury, osób, które – zgodnie ze społecznymi opiniami – są równie daleko od społeczeństwa jak dawniejsza komunistyczna władza, realizując przy tym bardziej interesy wykształconych elit niż gorzej wykształconych mas.

Bardzo krytyczne jest w nowej rzeczywistości postrzeganie funkcjonowania prawa. Rozczarowanie nowym porządkiem przejawia się w bardzo niskim w wszystkich badanych okresach poziomie akceptacji twierdzenia, że „wszyscy są równi wobec prawa” i w tym zwłaszcza, że najbardziej sceptyczni wobec tego twierdzenia okazują się być respondenci w roku 1998. W latach dziewięćdziesiątych również zdecydowanie mniej osób niż w okresie *ancien régime'u* uznaje, że „łapówki i dojścia są mało ważnym zjawiskiem”. Nowy system zatem dla znacznej części Polaków charakteryzuje się nierównym traktowaniem obywateli, korupcją oraz dużą rolą układów i znajomości. Formalno-instytucjonalne zmiany w ładzie prawnym i politycznym – w opinii respondentów – nie odmieniły zatem zasadniczo, a jeżeli nawet to raczej na gorsze, praktycznych reguł postępowania funkcjonariuszy władzy politycznej, urzędów i wymiaru sprawiedliwości.

Charakterystyczna jest natomiast ewolucja poziomu akceptacji twierdzenia, że „wszyscy, którzy przekraczają prawo, to przestępcy”. W roku 1988 sądziło tak zaledwie 23,7% społeczeństwa, co odbijało powszechne przekonanie, że socjalistyczny system prawny tak w sferze działań politycznych jak i w dziedzinie aktywności gospodarczej w sposób arbitralny

zakazuje czynności, uznawanych w innych społeczeństwach za zupełnie normalne. W okresie III Rzeczypospolitej twierdzenie, że przekroczenie prawa jest zawsze przestępstwem uznaje już znacznie więcej osób. Dodać warto, że we wszystkich badaniach najbardziej rygorystyczne w tym względzie okazują się osoby o najniższym wykształceniu. Wydaje się to być związane z ich przekonaniem, że władza działa raczej w interesie elit, a zatem skłonna jest niekiedy do przyzymkania oczu na takie działania osób z elity, które formalnie są przestępstwem.

Ogólnie jednak w odpowiedzi na pytanie w jakim stopniu Polska po 1989 roku zbliżyła się do ideału „państwa prawa” społeczeństwo wyraża bardzo niejednoznaczną opinię. Formalny system norm i przepisów prawnych oceniany jest obecnie znacznie pozytywniej niż pod rządami starego systemu. Jednakże jego stosowanie, a zwłaszcza nierówne w praktyce traktowanie obywateli jest przedmiotem krytycznych ocen. Równie (samo)krytycznie ocenia się jednak także postępowanie obywateli (to oni ostatecznie dają łapówki). Raz jeszcze okazuje się, że łatwiej zmienić literę prawa niż zachowania i nawyki ludzkie.

3. Przemiany orientacji w stosunku do rzeczywistości społecznej

Powyżej analizowano zmiany w percepcji różnych aspektów społecznej rzeczywistości, starając się stwierdzić, do jakiego stopnia zachodzące w tej rzeczywistości zmiany o charakterze systemowej transformacji odnotowane zostały w społecznej świadomości. Obecnie przedstawić chciałbym zmiany zachodzące na innym nieco, głębszym poziomie obejmującym pewne tendencje do postrzegania, wartościowania, odczuwania i reagowania na społeczną rzeczywistość; tendencje oparte na mniej lub silnie uświadamianych wizjach tego, jak w społeczeństwie być powinno, a więc związanych z „ukrytymi założeniami normatywnymi” (por. np. Reykowski 1990). Owe orientacje kształtują się pod wpływem zarówno odmiennych bezpośrednich doświadczeń potocznych jak i szybko ostatnio zmieniających się przekazów medialnych wytwarzających nowe „medialne uniwersum symboliczne”. Zmiany w tych orientacjach następują jednakże bardzo powoli. O efektach oddziaływania nowych medialnych mechanizmów kształtowania mentalności najmłodszego pokolenia przekonamy się na przykład w pełni dopiero za kilkanaście lat.

W ewolucji owych orientacji w stosunku do rzeczywistości występować zdaje się zatem podwójna opozycja: ciągłości i powolnej zmiany, oraz adaptacji i niedostosowania do nowych warunków. Wszystkie procesy dokonują się jednak bardzo stopniowo, a dziesięć lat to – jak można sądzić – stanowczo za mało, by orientacje te uległy poważniejszym zmianom. Szukać można jedynie pierwszych, niejednoznacznych oznak pojawiających się tendencji, traktując nie jako fakty dokonane, ale raczej jako zapowiedzi tego, co może (ale wcale nie musi) zwołna nasilać się w przyszłości.

Analizowane poniżej wymiary orientacji w stosunku do rzeczywistości społecznej (czy też mówiąc inaczej cechy mentalności) badane są za pomocą skal składających się każda z kilku pytań i sprawdzonych psychometrycznie.

Skale te odpowiadają w zasadzie skalom opisanym w pracy *Mentalność Polaków* (Koralewicz, Ziółkowski 1990: 67 pass, 87 pass, 109 pass, 135 pass.). Trudno w tym miejscu opisywać dokładniej sposób konstrukcji owych skal. Wskażmy jedynie, że opisują one następujące główne wymiary orientacji: indywidualizm – kolektywizm, stosunek do pracy, orientację produktywną *versus* orientację receptywno-rozszczeniową, stosunek do władzy, poczucie podmiotowości, zaufanie do ludzi. W niektórych przypadkach w skład skal wchodziły pytania o własne normatywne przekonania respondenta, w innych respondentów pyta się o to, jakie cechy pragnąłby on widzieć u swojego dziecka (są to tzw. wartości rodzicielskie). Wszystkie skale przyjmują wartości od 0 do 1, przy czym wartość 1 odpowiada każdorazowo cesze zawartej w nazwie skali (tak na przykład przy skali nr 1 poniżej wartości bliżej jedynki pokazują indywidualizm, a wartości bliżej zera kolektywizm; przy skalach od nr 2 do nr 4 im wyższe wyniki tym silniejsza podmiotowość, a słabsze podporządkowanie itd.). Wskaźnik eta wyłuszczone przy tych skalach, których wyniki statystycznie istotnie zmieniły się w ciągu badanych 10 lat².

Olbrzymia większość wymiarów mentalności wykazuje silne zróżnicowanie wewnątrz społeczeństwa. Jak pokazują jednak wszystkie analizy, najsilniejszym czynnikiem różnicującym -- i to najczęściej różnicującym liniowo -- jest wykształcenie. Dlatego też w tabeli 4 pokazują tylko zróżnicowanie i dynamikę średnich według grup wykształcenia, nie uwzględniając innych zróżnicowań społecznych.

Tabela 3

Wyniki porównawcze ogólnopolskie

	1988	1998	Zmiana
1. Indywidualizm	43	42	-01
2. Podmiotowość makrosocjalna	79	79	0
3. Podmiotowość lokalna	68	58	-10
4. Podmiotowość w rodzinie	59	61	+02
5. Kult ciężkiej pracy	55	61	+06
6. Zaufanie do ludzi	52	48	-04
7. Wartości rodzicielskie – minimalizm	66	77	+11
8. Prospołeczność	85	87	+02
9. WR – indywidualna ekspansywność	47	56	+09
10. Poszukiwanie ułatwień i spokoju	55	70	+15
11. Aktywna przedsiębiorczość	82	85	+03
12a. Roszczeniowość wobec państwa	79		-
12b. Roszczeniowość wobec państwa		43	-

² W analizie starano uzyskać się maksymalną porównywalność wyników z lat 1988 i 1998. Pierwszych jedenaście z wymienionych wyżej skal utworzono z tych samych pojedynczych pytań w obu badanych latach. Oznacza to, że nie uwzględniono wszystkich analizowanych w 1988 roku skal oraz, że w kilku przypadkach skale te tworzone inaczej niż w pierwotnej analizie danych z 1988 roku, wykorzystując tylko te pozycje, które i w 1988 i w 1998 roku pozwoliły tworzyć skale o odpowiedniej rzetelności mierzonej współczynnikiem alfa Cronbacha. Oznacza to więc także, że wyniki na poszczególnych skalach przedstawione poniżej w celach porównawczych dla 1988 roku różnią się nieco od obrazu zaprezentowanego w *Mentalności Polaków*.

Tabela 4

Wyniki porównawcze w rozbiciu na grupy wykształcenia

		Wykształcenie				
		wyższe	półwyższe	średnie	zasadnicze	podstawowe
Indywidualizm	1988	50	43	42	46	41
	1998	41	44	43	41	41
Podmiotowość makro społeczna	1988	83	83	81	79	77
	1998	88	82	82	78	73
Podmiotowość lokalna	1988	74	73	70	68	65
	1998	61	60	60	58	55
Podmiotowość w rodzinie	1988	71	73	66	57	52
	1998	74	69	66	61	52
Kult ciężkiej pracy	1988	49	48	52	55	59
	1998	59	58	63	61	60
Zaufanie do ludzi	1988	60	56	52	51	49
	1998	55	50	51	46	44
WR minimalizm	1988	49	56	65	67	72
	1998	67	72	76	79	80
Prospołeczność	1988	84	85	86	85	85
	1998	86	87	88	87	86
WR – indyw. ekspansywność	1988	40	45	43	50	51
	1998	56	58	54	57	58
Poszukiwanie ułatwień i spokoju	1988	39	43	51	57	61
	1998	55	61	68	74	75
Aktywna przedsiębiorczość	1988	87	85	84	82	80
	1998	89	88	87	85	80
Roszczeniowość	1988	62	72	76	81	84
	1998	32	37	41	45	47

Krótkie omówienie wyników zacząć chciałbym od skal nr 5, 7, 9, 10, 11 pokazujących przyjmowane przez respondentów strategie przystosowawcze w podstawowej sferze życiowej aktywności obejmującej kwestie gospodarki, pracy i poziomu życia. Dla Polaków najważniejszy jest sukces w pracy oraz gwarancja odpowiedniego standardu ekonomicznego. Można powiedzieć, że w Polsce ciągle dominuje orientacja „materialistyczna”, czy też mówiąc inaczej „pragmatyzacja świadomości”.

Podstawową zmianą w ciągu dziesięciu lat wydaje się być dążenie do zapewnienia sobie przyzwoitego standardu życiowego wszystkimi możliwymi, a niekiedy nawet wręcz wzajemnie sobie przeciwstawnymi środkami. W roku 1998 na pierwszym miejscu znajduje się ciągle aktywna przedsiębiorczość (11), ale zdecydowanie częściej niż przed dziesięciu laty występuje w 1998 roku poszukiwanie ułatwień i spokoju (10), nastawienie na zapewnienie sobie przynajmniej minimalnych standardów (7), i wreszcie

realizowanie swoich celów bardzo zdecydowanymi, bezwzględными, „egoistycznymi” sposobami (skala nr 9 – utworzona z odpowiedzi na pytania „chciałbym by moje dziecko potrafiło narzucić innym swoją wolę”, „...potrafiło zdobyć dla siebie więcej niż inni”). Wzrósł także dość wyraźnie szacunek dla ciężkiej znoej pracy (5). Wobec niepewności otoczenia i zagrożenia dotychczasowych standardów i wzrostu ryzyka dopuszcza się więc **mno- gość celów i sposobów postępowania**. Należy walczyć o swój los wszystkimi możliwymi metodami, od produktywnej przedsiębiorczości, po przez szukanie ułatwień i spokoju, aż po nie wychylanie się i zapewnienie sobie przynajmniej minimum. W tej dziedzinie zdaje się obowiązywać zasada *anything goes*, a stare strategie przystosowawcze z epoki „realnego socjalizmu” współwystępują ze strategiami nowymi podporządkowanymi regułom i możliwościom stwarzanym przez nowy ład ekonomiczno-społeczny.

Hierarchia akceptowanych strategii przystosowawczych różni się jednak silnie w poszczególnych grupach wykształcenia. Aktywna przedsiębiorczość rośnie wraz ze wzrostem wykształcenia. Natomiast wszystkie pozostałe wymiary orientacji tzn. kult ciężkiej pracy, minimalizm, poszukiwanie ułatwień i spokoju oraz indywidualna ekspansywność – spadają wraz ze wzrostem wykształcenia. Śledząc zmiany w ciągu ostatnich 10 lat stwierdzić można, że dążenie do poszukiwania ułatwień i spokoju oraz minimalizm wzrosły zdecydowanie najsilniej, ale jednocześnie zachowały różnice międzygrupowe – w dalszym ciągu cechują one silniej ludzi mniej wykształconych. Ogólnie jednak cała populacja przesunęła się w kierunku akceptacji strategii przystosowawczych realizowanych dotychczas częściej przez osoby o niższym poziomie wykształcenia. Znaczy to więc, że także osoby lepiej wykształcone silniej akceptują pewne odrzucone dotychczas przez siebie strategie. Wynik ten z jednej strony wydaje się to dość niespodziewany; wydawałoby się bowiem, że takie właśnie strategie przystosowawcze powinny – jako niefunkcjonalne – ulegać stopniowemu wygaszaniu w nowej rzeczywistości, że powinna raczej rozpowszechnić się akceptacja tych strategii przystosowawczych, które odpowiadają logice nowego systemu, a które w większym stopniu realizowane były przez ludzi lepiej wykształconych. Z drugiej jednak strony tendencja ta jest w pewnym stopniu zbieżna z zaobserwowanym np. przez B. Macha (1995) wzrostem konformizmu inteligencji w nowej sytuacji systemowej. Fakt, że Polacy silniej nastawiają się obecnie na poszukiwanie ułatwień i zapewnienie sobie przynajmniej minimum wydaje się być dodatkowo jedną z możliwych reakcji na sytuację, w której oddalają czy wręcz „rozpadają się” dotychczasowi „adresaci roszczeń”. Trudniej jest obecnie jednostce żądać od kogoś innego (państwa, przedsiębiorstwa, nie mówiąc już o komitetach partyjnych) zagwarantowania jej życiowego minimum, ułatwień czy socjalnego bezpieczeństwa; w większym stopniu skazana jest ona sama na siebie. Indywidualna ekspansywność z kolei oraz (w mniejszym stopniu) kult ciężkiej pracy nasiliły się i jednocześnie wyrównały się w całości populacji. Warto wskazać, że kult ciężkiej pracy (co wykazują także nie analizowane tu analizy czynnikowe) występuje obecnie w nieco innej niż poprzednio konfiguracji, stając się w mniejszym stopniu pochwałą jedynie znoej pracy fizycznej, a bardziej

zbliżając się do „ducha kapitalizmu” w sensie Weberowskim, charakteryzującego już nie rutynowych pracowników fizycznych ale raczej aktywnych samodzielnych przedsiębiorców. Pojęcie ciężkiej pracy zaczyna się w Polsce zwolna uogólniać także na prace o charakterze umysłowym. Nie omawiam w tym miejscu szerzej deklarowanej przez respondentów prospołeczności (skala nr 8), niewiele się ona w ciągu lat dziesięciu zmieniła, a w pogłębio-nych analizach służy mi ona jedynie jako składnik szerszych konfiguracji.

Stosunkowo niewiele zmieniły się w ciągu dziesięciu lat nastawienia Polaków wobec ładu społeczno-politycznego. Trzy skale podmiotowości (2, 3, 4) dotyczą akceptowanej wizji ładu politycznego, zarówno demokracji politycznej na poziomie ogólnopaństwowym i lokalnym, jak i demokracji „społecznej”, czyli wizji stosunków panujących w rodzinie (a więc poza sferą wąsko rozumianej polityki). Podmiotowość makropolityczna nie zmieniła się na poziomie całej próby, uległa jednak pewnemu dalszemu zróżnicowaniu. Jeszcze bardziej wzrosła ona wśród osób najwyżej wykształconych ale nieco zmniejszyła się wśród osób najślabiej wykształconych. Wśród tych ostatnich pojawiły się zatem pewne przejawy rozczarowania demokracją. Związane jest to z tym co N. Bobbio (1987) nazywa „złamanymi obietnicami demokracji”, a w szczególności faktem, że dla większości osób demokracja jest pożyteczna jedynie wtedy, gdy przynosi dobrobyt („demokracja równych warunków życiowych”), a jedynie dla mniejszości wtedy, gdy zapewnia swobody indywidualne i szanse działania („demokracja równych szans”) (por. Ziółkowski 1995: 40 - 41).

Istotne zmiany zaszły natomiast w sferze podmiotowości lokalnej. Średnie wyniki na skali podmiotowości lokalnej spadły aż o 10%. Nie można tego jednak żadną miarą interpretować w kategoriach wyrzeczenia się indywidualnej podmiotowości czy ogólnego wzrostu autorytaryzmu i skłonności do podporządkowywania się władzy. Respondenci są obecnie bardziej skłonni oddawać decyzje w wielu sprawach w ręce wybranych przez siebie i z bardzo bliska niekiedy obserwowanych władz lokalnych. W tym przypadku zatem rezygnacja z własnej podmiotowości indywidualnej oznacza jednocześnie wzrost zaufania do władz lokalnych, często – jak to pokazują liczne badania – w opozycji do darzonych mniejszym znacznie zaufaniem władz centralnych. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie faktu, że polskie społeczeństwo zaakceptowało ideę reformy samorządowej, a własną indywidualną autonomię polityczną realizuje często poprzez wspólnotę lokalną i jej wybranych przedstawicieli.

Nie ma natomiast większych zmian na skali podmiotowości w rodzinie. Wizja stosunków wewnątrz rodzinnych (pomiędzy małżonkami oraz w relacji rodzice-dzieci) jest jednak ciągle niezmiernie zróżnicowana w społeczeństwie polskim. Wskaźnik akceptacji autonomii oraz współdecydowania bądź przynajmniej dopuszczenia do dyskusji wszystkich członków rodziny waha się od 0,52 dla osób z wykształceniem podstawowym do 0,74 dla osób z wykształceniem wyższym. Różnice te są znacznie większe niż w przypadku obu pozostałych wymiarów podmiotowości. Okazuje się zatem że społeczeństwo polskie łatwiej zaakceptowało demokratyzację polityczną, a znacznie trudniej jest mu (zwłaszcza pewnym jego grupom) dopuścić demokratyzację

w podstawowych stosunkach międzyludzkich. Raz jeszcze pokazuje to, że łatwiejsza jest zmiana w funkcjonowaniu życia politycznego niż przemiany w oddolnych wzorach codziennych zachowań.

Na zakończenie wskazać chciałbym krótko na podstawowe tendencje przemian w sferze indywidualizmu (skala nr 1), zaufania do ludzi (skala nr 6) i wreszcie roszczeniowości (dwie nieporównywalne skale 12a i 12b).

Ogólny poziom indywidualizmu w społeczeństwie polskim w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie uległ zmianie. Zwraca jedynie uwagę fakt, że wyraźnie spadł indywidualizm osób o wykształceniu wyższym. Poprzednio wykazywały one znacznie wyższy poziom indywidualizmu od wszystkich innych grup wykształcenia, obecnie zaś upodobniły się w tym względzie do reszty społeczeństwa.

Polski indywidualizm był zawsze dość specyficzny. Doświadczenia komunistycznego państwa w znacznej mierze skompromitowały ideę dobra wspólnego. Jednostki łatwiej jednak wykazywały indywidualną „zatomizowaną” zaradność przy jednoczesnym braku umiejętności wspólnego oddolnego działania, spontanicznej organizacji. Dodajmy, że w odpowiedziach na poszczególne pytania określające wymiar indywidualizm–kolektywizm tendencje są niejednoznaczne. Wzrosło – choć nieznacznie – przekonanie, że każdy powinien najpierw troszczyć się o własne sprawy, oraz żeby tak wychowywać dzieci, aby same umiały się o siebie troszczyć. Jednocześnie jednak istotnie częściej niż poprzednio wybiera się obecnie tezę, że społeczeństwo funkcjonowałoby lepiej, gdyby ludzie raczej ze sobą harmonijnie współpracowali, a nie konkurowali i rywalizowali. Jest to więc większa akceptacja opinii, że w nowej rzeczywistości trzeba z konieczności przede wszystkim zadbać o siebie samego, choć ludzie tym silniej dostrzegają, że teoretycznie byłoby lepiej gdyby można było współpracować z innymi. Dają się przy tym wyraźnie odnaleźć dwie odmienne postaci indywidualizmu. Pierwszy, oparty na autonomii, kompetencji, optymizmie, otwartości poznawczej i własnej aktywności, charakteryzuje zwłaszcza osoby lepiej wykształcone. Drugi, wiążący się silniej z nieufnością i poczuciem konieczności walki o swoje dobro wobec zagrażającej rzeczywistości, występuje częściej wśród osób o wykształceniu podstawowym. Te dwie odmiany indywidualizmu wiążą się z opisywanym wyżej pluralizmem sposobów przystosowania się do rzeczywistości, która daje szansę, ale jest wymagająca i trudna, a niekiedy wręcz zagrażająca.

Wbrew tezom o konieczności wzrostu zaufania jako warunku kulturowej modernizacji (por. np. Sztompka 1997), w Polsce w istocie zaznaczył się niewielki spadek zaufania do innych ludzi. Wzrosła szczególnie akceptacja twierdzeń, że gdy ktoś ma poważne kłopoty to nikt nie troszczy się o się z nim dzieje oraz tego, że człowiek współpracuje z innymi jedynie wtedy, gdy widzi w tym swój własny interes. Mniej niż połowa respondentów uznaje obecnie, że większości ludzi można ufać, choć pozytywnych odpowiedzi na to konkretne pytanie było w 1998 roku nieco więcej niż przed dziesięciu laty. Zaufanie wyrażają częściej osoby o wyższym wykształceniu. Ogólnemu brakowi zaufania do ludzi towarzyszy wielokrotnie przedstawiany stosunkowo niski poziom zaufania do wielu instytucji publicznych, w tym zwłaszcza do organów władzy centralnej.

Roszczeniowość społeczeństwa badano w roku 1998 odmiennie niż poprzednio. Zadawano pytanie, kto jest odpowiedzialny za cztery sprawy – zapewnienie mieszkania, znalezienie pracy, pomoc w trudnych sytuacjach i wreszcie zdobywanie kwalifikacji, prosząc o uszeregowanie czterech możliwych podmiotów. W myśl odpowiedzi respondentów we wszystkich tych sferach łącznie najwięcej powinno załatwiać się samemu (wskaźnik w przedziale 0 - 1 wynosił 0,69 i wzrastał liniowo wraz z wykształceniem). Na drugim miejscu wymieniano władzę lokalną (wskaźnik średni 0,51), co potwierdza tendencję omówioną powyżej przy analizie podmiotowości lokalnej. Na trzecim znalazło się państwo (wskaźnik 0,43, który umieszczono w tabeli); przy czym roszczeniowość wobec państwa spada liniowo wraz z wykształceniem. Dopiero na czwartym znalazła się rodzina (wskaźnik 0,40), której pomocy oczekuje się zwłaszcza w trudnych sytuacjach, takich jak choroba. Różnice międzygrupowe sprowadzają się przede wszystkim do przeciwstawiania odpowiedzialności własnej (co podkreślają osoby lepiej wykształcone) i odpowiedzialności państwa (czego oczekują zwłaszcza osoby mniej wykształcone). Charakterystyczne jest przy tym to, że za obowiązek państwa uznaje się obecnie przede wszystkim opłacanie nauki pozwalającej zmienić kwalifikacje zawodowe (34% wymienia w tym przypadku państwo na pierwszym miejscu), a w znacznie słabszym stopniu zapewnienie mieszkania (20%), czy znalezienie pracy (15%).

Należy jednak podkreślić, że roszczenia wobec państwa wyraża się często w działaniach zbiorowych. Dominującą postacią politycznego uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim w Polsce stały się po 1989 różne formy kolektywnego protestu (Ekiert, Kubik 1995). Można powiedzieć wręcz, że polskie społeczeństwo obywatelskie jest bardziej wspólnotą protestu, niż wspólnotą konstruktywnego oddolnego działania. Wzrasta także społeczna akceptacja protestów zbiorowych. W odpowiedzi na pytanie czy ludzie mają prawo do wyrażania publicznego protestu przeciw rządowi procent popierających wzrósł z 64,4% w 1993 do 83,5% w 1998.

4. PRZEMIANY W STOSUNKU DO RZECZYWISTOŚCI A NOWE STRATEGIE PRZYSTOSOWAWCZE

Analizowane wyżej wymiary orientacji wyznaczają w dużej mierze sposoby radzenia sobie ze społeczną rzeczywistością. Strategie, za pomocą których jednostki próbują sobie dawać radę (na poziomie poznawczym, emocjonalno-wartościującym i wreszcie przystosowawczo-zachowaniowym) przedstawić chciałbym zbiorczo wykorzystując koncepcję A. Schuetza (1962, 1966) pokazującą w jaki sposób każda jednostka patrząc ze swojej indywidualnej perspektywy porządkuje sobie otaczającą ją społeczną rzeczywistość, wyróżniając w niej pewną hierarchię sfer ważności i pewną strukturę przestrzenną i czasową przybierającą w istocie postać koncentrycznych kręgów otaczających jednostkę. Wyróżnienie tych sfer rzeczywistości wiąże się z podstawowymi pytaniami, na jakie zjawiska ja sam mogę wpływać swoim własnym działaniem, jakie zjawiska na mnie wpływają,

a jakie zjawiska są praktycznie nieistotne dla mojej życiowej aktywności. Sposoby radzenia sobie z rzeczywistością można przedstawić w postaci następujących koncentrycznych kręgów.

1. Pierwszym sposobem działania jest własna aktywność na rzecz samego siebie. Jednostka osiąga swoje cele sama, swoim własnym bieżącym, aktywnym, produktywnym przedsiębiorczym działaniem, przede wszystkim indywidualnym. Uderza przy tym fakt wielości akceptowanych i stosowanych owych aktywnych działań, które ocenia się przede wszystkim pod kątem ich skuteczności. Z jednej strony dąży się do sukcesu, czasami bezwzględnie walcząc o swoje interesy. Z drugiej próbuje się aktywnie szukać dla siebie wszelkich możliwych ułatwień i udogodnień – np. łatwej i spokojnej pracy zapewniającej przynajmniej minimum życiowe. Oba te typy aktywności dążą do zaspokojenia potrzeb bieżących, przyjmują zatem krótki horyzont czasowy, nastawione są przede wszystkim na terażniejszość.

2. Drugim sposobem przystosowania nie są już bieżące działania, ale zakładające dłuższy horyzont czasowy strategie inwestowania rozumiane jako wysiłki mające za zadanie budowę, utrzymanie względnie pomnożenie kapitałów posiadanych przez jednostki bądź grupy. Nawiązując do koncepcji P. Bourdieu (1979: 145 - 146, 1992), przyjmijmy, że mamy dziś w Polsce do czynienia z trzema podstawowymi kapitałami warunkującymi skuteczną adaptację i skuteczne, efektywne realizowanie jednostkowych i grupowych interesów.

Pierwszy z nich to kapitał materialny. Walka o ten typ kapitału stanowi najistotniejszą część dzisiejszej aktywności Polaków. Drugi, to kapitał społeczny, przez który rozumiem zarówno (1) własne wpływy, powiązania i znajomości jednostek, które mogą one w pewnych okolicznościach traktować jako swoisty wkład (aport) wnoszony w już istniejące lub dopiero formujące się sieci społeczne bądź nawet jako zwykłą „ofertę handlową” mającą swoją ustaloną cenę i jasno określone warunki sprzedaży (np. „szara strefa” lobbingu), jak również (2) wewnątrzgrupową lojalność i solidarność oraz wewnątrzgrupowe zaufanie. Za pewien specyficzny podtyp kapitału społecznego uznać można (3) kapitał polityczny, rozumiany np. przez Wnuka-Lipińskiego (1996: 149) jako „taki zasób indywidualnych cech człowieka nabytych w wyniku wcześniejszego zaangażowania w politykę, dzięki któremu jest on premiiowany przetrwaniem w elicie władzy lub selekcją na wyższe pozycje w strukturze władzy”. Trzeci, to kapitał kulturowy rozumiany zarówno jako (1) wiedza, kompetencje i kwalifikacje zawodowe jak i jako (2) określony typ i określony poziom kompetencji kulturowej (np. smaku czy gustu), zwłaszcza ten, który uznawany jest jako kultura prawomocna. Jak pokazują dane empiryczne, w ostatnim czasie wzrosło w Polsce zwłaszcza inwestowanie we własny kapitał kulturowy, we własne wykształcenie i kwalifikacje. Wśród wszystkich postkomunistycznych krajów regionu właśnie w Polsce wysokie dochody wiążą się w najsilniejszym i ciągle rosnącym stopniu z wyższym wykształceniem i kwalifikacjami. Polska –

o czym świadczą także prezentowane wyżej wyniki – staje się więc powoli społeczeństwem merytokratycznym, upodabniając się w tym względzie do krajów zachodnich. W społeczeństwie przestaje się cenić jedynie znoyny wysiłek fizyczny (pracę górnika czy hutnika), a narasta zwolna poczucie wartości także i pracy intelektualnej i jej produktów (np. programów komputerowych).

3. Kolejnym sposobem przystosowywania się do rzeczywistości są inwestycje w przyszłość dzieci, w tym przede wszystkim poprzez zapewnienie im lepszego wykształcenia. Jak pokazują dane, wyższe wykształcenie staje się coraz powszechniejsze. Liczba studentów wzrosła z 403,8 tys. w roku akademickim 1990/91 do 937,5 tys. w roku 1996/97. Tzw. wskaźnik skolaryzacji brutto tzn. „liczba młodzieży uczącej się na poziomie wyższym – wraz z policealnym (niezależnie od wieku) do liczby ludności w wieku 19 - 24 lat” wzrósł z 15,0 w roku 1980/81, 14,5 w 1985/86 i 16,5 w 1990/91 do 23,7 w roku 1994/95, do 34,4 w roku 1997/98 zbliżając się w ten sposób do wskaźników w znacznie bardziej rozwiniętych krajach. Wskaźnik netto, pokazujący tylko wśród osób w kategorii wiekowej 19 - 24 stosunek uczących się do całości tej kategorii osiągnął w roku 1997 23,9. Oznacza to, że na poziomie wyższym i półwyższym kształci się obecnie jedna czwarta młodzieży.

Wyższe wykształcenie staje się także coraz bardziej społecznie pożądane. W odpowiedziach na często powtarzane pytanie o cele i dążenia w życiu „wiedza i wykształcenie” uzyskały w 1984 roku 12,3% wyborów, a w roku 1998 już 31,2% wyborów. Z kolei „przyszłość dzieci”, po raz pierwszy umieszczona na liście celów i dążeń, uzyskała w 1998 roku aż 47,3% wskazań, sytuując się na trzecim miejscu po „udanym życiu rodzinnym” i „ciekawej pracy” a już przed „spokojnym zapewnionym bytem”. Zapewnienie dzieciom wyższego wykształcenia traktowane jest coraz bardziej jako podstawowa inwestycja w ich przyszłość. Co charakterystyczne wykształcenie wyższe pragnie zapewnić się przede wszystkim córkom, traktując to jako niezbędny warunek ich sukcesu na rynku pracy. O synach natomiast zakłada się, że nawet nieco gorzej wykształceni i tak dadzą sobie radę w życiu.

Fakt, że w polskim społeczeństwie coraz bardziej rozpowszechnia się inwestowanie w siebie i w dzieci pokazuje, że pojawiają się znacznie silniej niż poprzednio elementy myślenia długofalowego, a więc, że obecny system i jego reguły zaczynają być traktowane jako trwałe.

4. Dotychczas wymienione sposoby działań polegały na własnej produktywności, tzn. tworzącej coś nowego aktywności, zakładającej „grę o sumie większej od zera”. W polskiej rzeczywistości olbrzymią rolę odgrywają jednak ciągle działania będące przejawem orientacji „receptywno-rozszerzeniowej”. Orientacja ta przyjmuje różne postaci – od aktywnych działań po bierne oczekiwanie pomocy, od roszczeniowości wyrównawczej zakładającej wyrównywanie do średniej i swoistą sprawiedliwość dystrybucyjną po „roszczeniowość uprzywilejowanych” żądającej z różnych względów specjal-

nych przywilejów (por. Koralewicz, Ziółkowski 1990: 27). Działania roszczeniowe są niekiedy działaniami indywidualnymi, częściej przyjmują jednak postać protestów zbiorowych.

5. W obecnej sytuacji jest jednak coraz więcej zjawisk, które wywierają na nas olbrzymi wpływ, a na które my sami nie jesteśmy w stanie w jakikolwiek sposób oddziaływać. Stan ten pogłębiają procesy globalizacji zwłaszcza w płaszczyźnie ekonomicznej i kulturowej. Skutkiem globalizacji jest fakt, że radykalnie zwiększa się zakres rzeczywistości, która wpływa na każdego z nas, do której każdy musi dostosować swoje własne działania. Tymczasem dla większości osób bardzo niewiele (o ile w ogóle) rozszerzył się ten obszar rzeczywistości, na który oni sami wywierają jakikolwiek wpływ, ani przez własne aktywne produktywnie działanie czy inwestowanie, ani nawet poprzez wysuwanie roszczeń. Zjawiska i procesy wyznaczające sytuację współczesnych Polaków ulegają w ciągu ostatnich lat podwójnej przemianie, po pierwsze podlegają globalizacji wymykając się spod kontroli rodzimych instytucji, grup pierwotnych i państwa, a po drugie stają się „bezosobowe”, rozproszone, niewidzialne, pozornie pluralistyczne, „internalizujące się w przyjemności”, działające nie poprzez przymus, ale przez „uwodzenie”, jednocześnie propagujące dość jednolitą wizję świata. Kłopoty z rozpoznaniem i zrozumieniem tego, kto tak naprawdę ustala *terms of trade* wymiany międzynarodowej czy określa treści zamerykanizowanych przekazów telewizyjnych powodują, iż ludzie potocznie często interpretują rzeczywistość w kategoriach spisku, układów mafijnych czy zmowy tajemnych sił. Ludzie nie mogąc oddziaływać na rzeczywistość próbują ją jedynie w pewien sposób poznawczo interpretować, także i po to by okolicznościami zewnętrznymi wytłumaczyć sobie swoje niepowodzenia i trudną życiową sytuację. Czasem postrzegają siebie jako ofiary kogoś zidentyfikowanego, konkretnej osoby czy instytucji, coraz częściej jednak przypisują winę bezosobowym, bezwzględnyemu regułom, czy wręcz losowi. Jest to ich główny, w pewnym sensie dość „behradny” sposób radzenia sobie z rzeczywistością.

Nowa rzeczywistość stworzyła wiele nowych szans, ale jednocześnie pozbawiła wielu ludzi dotychczasowych zabezpieczeń i stała się źródłem wielu zagrożeń. Podstawową cechą Polaków jest wielość, pluralizm i instrumentalizacja strategii życiowych, wśród których strategie stare – znane jeszcze ze starego systemu – mieszają się i przełamują ze strategiami nowymi, wynikającymi z akceptacji albo przynajmniej przystosowania się do reguł nowego porządku. Wielu ludzi zyskało w wyniku zmian, ale jednocześnie wiele grup społecznych straciło na dotychczasowym przebiegu transformacji i nie potrafi znaleźć sobie miejsca w nowej rzeczywistości. Jednocześnie ocena tej rzeczywistości – artykułowana w licznych badaniach opinii społecznej – jest obecnie (przeciętnie rzecz biorąc) bardzo krytyczna, niejednokrotnie bardziej ostra i pesymistyczna niż wynikałoby to zarówno z obiektywnych wskaźników poziomu życia i zaspokajania potrzeb jak i z analiz (podobnych do analizy zaprezentowanej powyżej) stosowanych przez Polaków strategii życiowych.

Spółeczeństwu polskiemu jako całości przypisać można dzisiaj następujące podstawowe cechy. Jest ono po pierwsze, znacznie silniej niż poprzednio, **społeczeństwem refleksyjnym**, ciągle rozważającym to, co się dzieje i to, co ewentualnie dziać by się mogło. Owa refleksyjność jest – jak to wskazuje np. A. Giddens (1990: 36 i n.) – jedną z konstytutywnych cech nowoczesności w ogóle. W sytuacji polskiej jednak przybiera ona cechy dość swoiste. Wiąże się to z faktem, iż – po drugie – Polacy są **społeczeństwem ustawicznie porównującym się**. Odniesieniem dla tych porównań – będącym podstawą oceny aktualnej sytuacji – są obiekty bardzo różnej natury. Rzecz w tym jednak, że jest to zwykle porównywanie się z czymś lepszym, bardziej rozwiniętym – w rzeczywistości, albo i jedynie w subiektywnym przeświadczeniu, stereotypie czy wspomnieniu. Polacy (i oczywiście nie tylko oni), wykazują charakterystyczną tendencję do porównywania się w górę (*upward comparison*). Odnoszą swoją obecną sytuację życiową do obrazków z telewizyjnych seriali albo do Niemiec (i to raczej nie do byłego NRD), a nie do Ukrainy czy Białorusi; do tych aspektów sytuacji rzeczywistej i własnych wspomnień np. Polski lat siedemdziesiątych, które wyglądały wtedy lepiej niż dziś (pamięta się bardziej gwarancję zatrudnienia czy niewielkie wymagania w pracy niż biedę, puste półki czy cenzurę); do tych ludzi w Polsce, którym powodzi się obecnie lepiej niż nam samym. Społeczeństwo polskie jest wreszcie **społeczeństwem niecierpliwym**, chciałoby szybko widzieć pozytywne efekty wprowadzanych zmian, a zwłaszcza wymuszanych przez nie wyrzeczeń. Warto podkreślić w tym kontekście, że tę cechę niecierpliwości wykazują także w znacznym stopniu zarówno publicyści jak i badacze – ekonomiści, socjologowie czy politologowie – którzy jak gdyby zapominają, że wiele z zachodzących w naszym kraju procesów analizować należy jedynie w perspektywie *longue durée*.

Owe trzy cechy: refleksyjność, porównywanie się i niecierpliwość stanowią niekiedy bodźce do wzmożonej indywidualnej aktywności, bardzo często rodzą jednak także frustrację. W coraz szybciej obecnie różnicującym się społeczeństwie polskim w różnych grupach przejawiają się różne postawy wobec rzeczywistości i różne strategie przystosowawcze. Nadzieje na to, by bardzo szybko rozpowszechniły się przede wszystkim strategie pierwsza, druga i trzecia okazały się płonne. Od tego, jakie strategie będą dominować, zależy w dużej mierze nasz indywidualny i zbiorowy los.

BIBLIOGRAFIA

- Balicki W. (1989), *Liberalizacja i limitacja. Gospodarcze podłoże upodmiotowienia społecznego*, w: P. Buczkowski, R. Cichocki (red.), *Podmiotowość: możliwość, rzeczywistość, konieczność*, Poznań.
- Bobbio N. (1987), *The Future of Democracy*, Polity Press, New York.
- Bourdieu P. (1979), *La Distinction. Critique sociale du jugement*, Les Editions de Minuit, Paris.
- Bourdieu P. (1992), *Réponses*, Seuil, Paris.
- Dahrendorf R. (1990), *Reflections on the Revolution in Europe*, Chatto and Windus, London.
- Ekiert G., Kubik J. (1997), *Protesty społeczne w nowych demokracjach. Polska, Słowacja, Węgry i Niemcy Wschodnie (1989 - 1994)*, „Studia Socjologiczne” nr 4.

- Giddens A. (1990), *The Consequences of Modernity*, Stanford University Press, Stanford Ca.
- Koralewicz J., Ziółkowski M. (1990), *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym w końcu lat osiemdziesiątych*, Nakom, Poznań.
- Mach B. (1995), *Międzypokoleniowy przekaz wartości w warunkach zmiany systemowej*, w: *Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego*, t. 2, Wyd. UMCS, Lublin.
- Reykowski J. (1990), *Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności*, w: J. Reykowski, K. Skarzyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności. Analizy teoretyczne*, Nakom, Poznań.
- Schuetz A. (1962), *On Multiple Realities*, w: *Collected Papers*, vol. 1, *Problems of Social Reality*, Martinus Nijhoff, The Hague.
- Schuetz A. (1966), *Some Structures of the Life-World*, w: *Collected Papers*, vol. 3, *Studies in Phenomenological Philosophy*, Martinus Nijhoff, The Hague.
- Sztompka P. (1997), *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych: zaufanie, lojalność, solidarność*, „*Studia Socjologiczne*” nr 4.
- Wnuk-Lipiński E. (1996), *Demokratyczna rekonstrukcja*, PWN, Warszawa.
- Zaborowski W. (1995), *Orientacje egalitarne w społeczeństwie polskim w latach 1988 - 1993*, IFiS PAN, Warszawa.
- Ziółkowski M. (1995), *Pragmatyzacja świadomości społeczeństwa polskiego*, w: *Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego*, t. 2, Wyd. UMCS, Lublin.
- Ziółkowski M. (1998), *Miejsce społeczeństwa polskiego w światowym systemie kapitalistycznym. Dylematy teoretyczne i praktyczne*, „*Kultura i Społeczeństwo*” nr 4.

PRAGMATISATION OF CONSCIOUSNESS
AND PLURALITY OF ADAPTING STRATEGIES
OF POLES IN 1988-1999

S u m m a r y

The article is based on results of empirical research work done in Poland in 1988, 1993 and 1998 – which referred to changes within perception of the reality, to changes in consciousness of the Polish society and, finally, to changes in adapting strategies of this society within the period of radical reconstruction of economic and political system of the country.

New order has created many quite new chances but, in the same time, has deprived many people of hitherto existing assurances and became a source of great number of threats. Poles are characterised with many-sidedness, plurality and instrumentalisation of their life-strategies; among them – old strategies (i.e. known under former system) get mixed and necessarily broken by strategies of new kind which are a result of acceptance or – at least – of adapting to the rules typical for new order. Polish society is nowadays much more reflective than once (so, it is constantly considering what is really going on and – what could be done indeed) and the fact is that it is a society which is having recourse to a steady comparison of itself (principally – with Western culture and economies). Furthermore, Poles are a society which is rather quite impatient; they desire to quickly touch positive effects of changes introduced and, of course, of their own relinquishments suffered on this occasion. Lack of rapid results in this matter can on one hand lead to stimulate increased activity of an individual but, on the other, pushes often to frustration and discouragement, too.